

Bartłomiej Siek, Adam Szarszewski, *Vitae medicorum Gedanensium Ludwiga von Hammena i Valentina Schlieffa*, Wydawnictwo Athenae Gedanenses, Gdańsk 2015, ss. 302. ISBN 978-83-65098-20-7.

W Polsce biografistyka lekarska cieszy się nieprzerwanie olbrzymią popularnością zarówno wśród historyków, jak i lekarzy. Posiada liczne osiągnięcia badawcze pod postacią słowników biograficznych, artykułów i monografii, oraz szerokie grono autorów chętnych do jej opracowywania. Można się o tym przekonać przeglądając chociażby tytuły prac zarejestrowanych w Polskiej Bibliografii Lekarskiej, katalogu MAK Biblioteki Narodowej, elektronicznych bazach bibliograficznych poszczególnych uniwersytetów medycznych itd. Co jednak istotne, punkt ciężkości tego typu badań przypada na okres między XIX i XX wiekiem. Tym bardziej cieszy fakt, że w Gdańsku ukazała się niedawno edycja niemiecko-łacińskiego rękopisu *Vita medicorum Gedanensium* wraz z jego tłumaczeniem na język polski. Jest to kompendium bio-bibliograficzne ponad siedemdziesięciu czterech lekarzy gdańskich żyjących w XVI-XVIII wieku wraz z poszerzonymi aneksami biograficznymi dotyczącymi kolejnych ośmiu.

Edycja została opatrzona krótkim wstępem wydawców i tłumacza. Znajdziemy tam informacje o autorach edytowanego rękopisu – Ludwigu von Hermannie (1651-1689) i Valentinie Schlieffie (1670-1750) – jego historii i dotychczasowym wykorzystaniu. Tam również przedstawiono ogólne zasady wydania manuskryptu. Przy czym, dodajmy, uzupełnieniem *Wprowadzenia* jest artykuł „*Vitae medicorum Gedanensium*” – rękopis z połowy XVIII w. ze zbiorów Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk, który ukazał się na łamach „Studiów Źródłoznawczych” w 2015 roku¹. Artykuł ten m.in. szczegółowo przedstawia dzieje edytowanego rękopisu oraz charakteryzuje jego zawartość.

Biogramy osiemdziesięciu dwóch lekarzy gdańskich wraz z wykazem ich najważniejszych publikacji zostały zaprezentowane w układzie chronologicznym, analogicznie do innych siedemnasto- oraz osiemnastowiecznych źródeł tego typu². Ich szczegółowa analiza może stać się „punktem spotkania” takich dyscyplin naukowych, jak historia nauk przyrodniczych i medycznych, historia edukacji, historia idei, historia społeczno-gospodarcza, historia książki w I Rzeczypospolitej itp. Dzięki wydaniu edycji krytycznej *Vitae* współcześni uczeni zyskali bowiem interesujący materiał do

¹ „Studia Źródłoznawcze. Commentationes” 2015, T. 53, s. 145–153. Źródło on-line: <http://rcin.org.pl/ihpan/dlibra/docmetadata?id=57472>

² Zob. np. E. Praetorius, *Dantziger-Lehrer Gedächtnis estehend in kurtzer Verzeichnis Der Evangelischen Prediger zu Dantzig, Nicht nur in der Stadt, sondern auch aufm Lande, Von Anfang der Evangelischen Reformation biß jetzo; Nebst einem Anhang Der Lehrer oder Professorum am Dantziger Gymnasio, Leipzig 1708*; źródło on-line: <http://www.pbc.gda.pl/dlibra/docmetadata?id=7696&dirds=3&tab=>; tegoż, *Dantziger-Lehrer Gedächtnis: Bestehend in kurtzer Verzeichnis Der Evangelischen Prediger zu Dantzig, Nicht nur in der Stadt, sondern auch aufm Lande, Von Anfang der Evangelischen Reformation biss jetzo, Nebst einem Anhang Der Lehrer oder Professorum am Dantziger-Gymnasio, Danzig 1713*, źródło on-line: http://www.pbc.gda.pl/dlibra/docmetadata?id=7698&from=&dirds=1&ver_id=&lp=3&QI=00CEAE5739E34A56C53CD30ED0AAD3B0-1; *Athenae Gedanenses Ephraïma Praetoriusa*, oprac. M. Brodnicki, Gdańsk 2016.

badania nad takimi problemami, jak np. kształtowanie się dróg edukacji i kariery lekarzy gdańskich XVI-I poł. XVIII stulecia, ich pochodzenie społeczne i geograficzne, wykształcenie, mobilność na urząd (fizyka miejskiego, profesora gimnazjalnego, rajcy, burmistrza...), działalność pedagogiczna, artystyczna i naukowa czy ocena ich roli we wspólnocie lokalnej.

W rezultacie otrzymaliśmy niezmiernie ciekawy materiał do szerokich studiów biograficznych i prozopograficznych (gdzie prozopografię należy rozumieć jako losy indywidualne wpisane w szerszy kontekst społeczny) nad aktywnymi w Prusach Królewskich przedstawicielami *Respublicae literariae*.

K.P.-F.



Marian Łysiak, *Doktor medycyny i filozofii Georg Seger (1629-1678). Szkice i materiały do biografii*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Wydawnictwo Muzeum Okręgowego w Toruniu, Toruń 2015, ss. 164. ISBN 978-83-65127-12-9, ISBN 978-83-60324-70-7.

W epoce wczesnonowożytnej wielu aktywnych na terenie Prus Królewskich lekarzy było także pełnoprawnymi członkami paneuropejskiej społeczności uczonych znanej pod nazwą *Respublica literaria*. Wśród nich znalazł się urodzony w Norymberdze, ale od dzieciństwa związany z Toruniem, a w ostatnich latach życia z Gdańskiem, doktor medycyny i filozofii Georg Seger.

Omówieniu najważniejszych elementów biografii i twórczości naukowej Segera (na podstawie analizy wybranych rękopisów, starodruków oraz literatury przedmiotu) poświęcił swoją pracę pediatra i neurolog dziecięcy Marian Łysiak. Jego książka ukazała się jako drugi tom serii „Ludzie nauki i sztuki Torunia” wydawanej przez Towarzystwo Naukowe w Toruniu.

W sześciu rozdziałach o charakterze biograficznym autor przedstawił takie zagadnienia, jak: 1) sytuacja społeczno-gospodarcza oraz ruch naukowy w Toruniu i Gdańsku na przełomie XVI i XVII wieku, kreśląc tym samym tło dla dalszych rozważań; 2) młodość Segera i jego lata szkolne spędzone w grodzie Kopernika (1636-1648), 3) okres jego studiów na uniwersytetach zachodnioeuropejskich połączony ze żmudną pracą w charakterze preceptora synów magnatów polskich oraz dzieci duńskich i niemieckich mieszczan-patrycjuszów (1648-1663); 4) powrót Segera do Toruniu i jego dziesięcioletnia kariera w tym mieście, a więc droga, jaką przebył od urzędu lekarza miejskiego (*Stadt-Physicus*) do stanowiska honorowego profesora Gimnazjum Akademickiego (1663-1673), 5) późniejsza migracja medyka do Gdańska i objęcie profesury w tamtejszym Gimnazjum Akademickim (1674-1678), oraz 6) jego równoległa działalność w charakterze lekarza królów polskich (1666-1678). Kolejne dwa rozdziały omawiają natomiast główne zainteresowania naukowe Segera i posiadany przezeń bogaty

księgozbiór wraz z historią jego sprzedaży. Przy czym także w rozdziałach biograficznych przedstawiono liczne informacje dotyczące działalności badawczej bohatera rozprawy. To samo dotyczy zresztą i aneksu źródłowego (s. 110-134), który zawiera między innymi tłumaczenia na język polski krótkich tekstów okolicznościowych i medycznych autorstwa Segera.

Na uwagę zasługuje oprawa graficzna omawianej pracy. Książkę wydano na kredowym papierze i w twardej oprawie oraz wzbogacono licznymi ilustracjami (zarówno czarno-białymi, jak i barwnymi). Niedosyt budzi natomiast korekta redakcyjna. Dla przykładu, wszystkie imiona wymienionych w książce uczonych wczesnonowoczesnych zostają przez autora spolszczone, natomiast tytułowy Georg Seger to zawsze „Georg”, a nie „Jerzy”. W procesie redakcji nie wychwycono także drobnych błędów rzeczowych (np. s. 49, przyp. 15 – błędne miejsce wydania, choć na wcześniejszych stronach w tekście głównym pojawia się Wrocław), acz można zakładać, że część z nich wynika z nieporadnej niekiedy korekty językowej (np. s. 45 – błędnie użyte cudzysłowy i nawiasy przy tłumaczeniu tytułu siedemnastowiecznej rozprawy *O opium, która staje się rozprawą O opium, narkotyku pochodzącym z niedojrzałych nasion maku lekarskiego, zawierających między innymi morfinę, kodeinę i papawerynę, o działaniu uspakajającym i przeciwbólowym, oraz o ich stosowaniu w lecznictwie*). Uwagi te w żadnym razie nie umniejszają jednak wartości książki, którą można polecić wszystkim zainteresowanym historią medycyny w XVII wieku.

K.P.-F.



Jakub Węglorz, *Zdrowie, choroba i lecznictwo w społeczeństwie Rzeczypospolitej XVI-XVIII wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2015, ss. 350. ISBN 987-83-8019-240-9.

W ostatnim czasie można zaobserwować renesans zainteresowania dziejami medycyny w I Rzeczypospolitej. Obok wydawnictw źródłowych (edycje) czy prac biograficznych na rynku coraz liczniej pojawiają się publikacje dotyczące szerszego zjawiska postrzegania choroby i zdrowia w społeczeństwie staropolskim. Wśród nich na uwagę zasługuje książka Jakuba Węglorza, historyka związanego z Uniwersytetem Wrocławskim. I tak, jak stwierdza sam autor, jego praca „poświęcona jest kwestiom postrzegania spraw związanych ze zdrowiem i chorobą oraz ich miejscem w mentalności społeczeństwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów” (s. 7), stąd punkt ciężkości prowadzonych w książce analiz stanowią kwestie społeczne i antropologiczne: „ukazanie spraw takich jak znaczenie zdrowia, podejście do choroby, opinia o medycynie i lekarzach czy wreszcie społeczne postrzeganie chorych”.

Uzyskany w wyniku drobiazgowej analizy treści takich źródeł jak (w większości drukowane) polskojęzyczne pamiętniki, poradniki, sylwy oraz zbiory korespondencji

prywatnej materiał autor uporządkował w cztery bloki problemowe: 1) podstawy medycyny nowożytnej, 2) wiedza medyczna i leczenie w świadomości staropolskiej, 3) stosunek do leczenia oraz 4) metafizyczne praktyki lecznicze. W rezultacie wśród omawianych zagadnień znalazły się m.in. kwestie dostępu do leków w dobie staropolskiej i sposoby ich zastosowania, miejsce krwioupuśców i innych środków terapeutycznych ordynowanych przez przedstawicieli medycyny humoralnej, elementy magiczne w ówczesnym leczeniu czy złożone stosunki panujące między lekarzami a chorymi.

Wartka, rzeczowa narracja, interesujące formułowanie odpowiedzi na stawiane pytania badawcze, bogaty materiał ikonograficzny oraz liczne, ilustratywne cytaty źródłowe sprawiają, że praca Węglorza staje się lekturą obowiązkową dla osób zainteresowanych praktykami leczniczymi polskojęzycznych mieszkańców Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

K.P.-F.



Tomasz Sioda, *Historia ożywiania noworodków w Polsce. PLUS ULTRA*, Poznań 2015, s. 153, ilustr., ISBN 978-83-941720-0-8

Życie i śmierć to dwa skrajnie kontrastowe pojęcia, jednak w praktyce neonatologów splecione ze sobą częściej niż można by przypuszczać. Na świat przychodzą dzieci oczekiwane i niechciane, zdrowe i bardzo chore. Życie nowo narodzonej istoty ludzkiej nie dla wszystkich stanowi wartość najwyższą. W przeszłości dochodziło do morderstw niechcianych noworodków, dziś środowiska zajmujące się rozrodem człowieka i niektórzy przedstawiciele władz ustawodawczych dopuszczają późną aborcję, na granicy przeżywalności płodu. Jeśli takie dzieciątko urodzi się żywe, personel medyczny nie udziela mu pomocy, by umarło. Są też przypadki bardzo ciężkich wad wrodzonych i skrajnej niedojrzałości występującej u dziecka urodzonego poniżej 22 tygodnia ciąży, kiedy obowiązek resuscytacji jest zawieszany, ponieważ nie zapewnia mu przeżycia.

Doświadczony poznański neonatolog i zarazem historyk pediatrii Tomasz Sioda przedstawia te wszystkie dawne i obecne zakłócone relacje wobec przychodzących na świat ludzi, aby wykazać, że w gruncie rzeczy przez tysiąclecia przyjmowano wobec nich dwie postawy: utylitarną i bezduszną, w gruncie rzeczy pogańską (czy też jeśli ktoś woli – laicką), lub sakryfikującą życie, zazwyczaj odwołującą się do wartości chrześcijańskich lub humanitaryzmu. Pierwsza jest znana od II w. n.e., kiedy narody barbarzyńskie praktykowały zwyczaj wkładania noworodka do zimnej wody, aby jak najszybciej wyeliminować słabe dzieci i nie trudzić się ich wychowywaniem. Drugą w połowie XX w. naukowo wspomogła Virginia Apgar, opracowując zasady oceny stanu noworodka, aby jak najwcześniej udzielić mu pomocy zapewniającej przeżycie. Dwa różne cele, nakierowane na zabijanie lub wspomaganie procesów życiowych, i dwie różne postawy wobec dzieci przychodzących na świat.

Autor dostrzega ich ponadczasowość, ale w książce buduje narrację w oparciu o lekarską perspektywę. Oczywiście, postępowanie lekarzy wobec noworodków w stanie zamartwicy zależało od ich wrażliwości, prawa i polityki państwa, ale przede wszystkim od zmieniających się w czasie poglądów naukowych na czynności oddechowe (lub ich brak) noworodka oraz wyposażenia klinik położniczych w specjalistyczny sprzęt do resuscytacji tak małych istot ludzkich. Książka tylko między linijkami porusza zagadnienia etyczne, skupiając się na zmiennych uwarunkowaniach i metodach cucenia noworodków. Na przykład, w połowie XX w. w jednej z polskich klinik położniczych podawano im tlen doodbytniczo, gdy w innej było to zabronione. Nie było wiadomo, kto ma je resuscytować. Po II wojnie światowej wyodrębniła się anesteziologia i jej sukcesy sprawiły, że zadanie żywienia noworodków w zamartwicy im powierzano, gdy pediatrzy pozostawali bierni. Treść książki została podzielona na dwanaście rozdziałów ujętych chronologicznie i zakończona. Najważniejszą konkluzją autora jest pogląd, że wybór metody wyprowadzania noworodka ze śmierci pozornej zawsze zależał od stanu klinicznego dziecka, umiejętności ratownika oraz dostępnego sprzętu resuscytacyjnego.

Silną stroną monografii jest wsparcie o bogatą podstawę literaturową i „spojrzenie świadka”, wywód konstruowany w oparciu o wieloletnie osobiste doświadczenia autora, wzbogacony o jego liczne komentarze, np., że w Polsce nigdy nie wykonywano u noworodków bezpośredniego masażu serca. Książka w istotny sposób wzbogaca historię polskiej neonatologii, chociaż autor skromnie zaznacza, że: „byłaby bogatsza i ciekawsza, gdyby za młodych lat rozmawiał o historii neonatologii ze swoimi mistrzami oraz odnotowywał obserwowane zmiany i ciekawsze wydarzenia kliniczne” (str. 133). Monografia powinna stać się lekturą obowiązkową dla neonatologów-klinicyzistów i historyków medycyny.

(A.M.)



Prof. Dr Jan Władysław Piltz (1870-1930). Twórca Kliniki Neurologiczno-Psychiatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w 100-lecie powstania. Towarzystwo Lekarskie Krakowskie (TLK), Kraków 2015, s. 81, ilustr., ISBN 83-913723-5-9

Towarzystwo Lekarskie Krakowskie jest stale zaangażowane w publicystykę o dziejach medycyny krakowskiej i o zdarzeniach z własnej przeszłości. Świeżym tego dowodem jest obecne dzieło o Piltzu, jego klinice i udziale w działalności Towarzystwa. Księgę pamiątkową otwiera „Wprowadzenie” prof. Igora Gościńskiego, wieloletniego prezesa Towarzystwa i pracownika naukowego „kliniki Piltza”, zwłaszcza po jej przemianie w bardziej wyspecjalizowane jednostki. Poza prof. Gościńskim w skład redakcji wchodzi prof. Ryszard Chrzanowski (obecnie w Szwajcarii), dr Adam Wiernikowski i dr Jarosław Zawiliński.

Album ukazał się w stulecie katedry neurologiczno-psychiatrycznej. Po wprowadzeniu spotykamy cztery reprinty tekstu wydanego przez klinikę w roku 1929 w Krakowie. Są one w językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Każdy reprint ma tę samą dyspozycję: powstanie kliniki, opisy – ogólny i szczegółowy, instalacje techniczne, urządzenia naukowe i lecznicze, zadania, dydaktyka, praca naukowa, leczenie, praca społeczna, personel, administracja, dochody i wydatki oraz współpracownicy. Ostatni punkt (15) to spis prac naukowych dyrektora (przed rokiem 1905) i całego zespołu (corocznie przez lata 1905-1927).

W reprintedach znajdujemy 27 dokumentalnych zdjęć, głównie budynków i ich wnętrz, jedno przedstawia dawny zespół pracowników kliniki. Poza reprintedami znajdujemy już współczesne zdjęcia klinik neurochirurgii i neurotraumatologii, domu TLK i Szpitalnego Oddziału Ratunkowego Szpitala Uniwersyteckiego.

Wysoki poziom edytorski (poza błahymi mankamentami korekty-francuskie akcenty), dobre: papier, druk, reprodukcja ilustracji, estetyczna, kilkukolorowa półtwarda okładka.

Album zaciekawi historyków medycyny, zwłaszcza neurologów, neurochirurgów i neurotraumatologów, ewentualnie studentów ostatnich lat medycyny.

Henryk Gaertner



Tadeusz Ceypek, *Lwów w czasach trudnych. Notatki naocznego świadka. Towarzystwo Miłośników Lwowa – Oddział Krakowski i Śląska Izba Lekarska, Kraków-Katowice 2015, II wydanie, s. 130, ilustr., ISBN 978-83-930259-1-6*

Autor otolaryngolog Tadeusz Edmund Ceypek (1904-1990) urodził się we Lwowie, tu studiował na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jana Kazimierza. W swym rodzinnym mieście pracował w oddziałach i klinikach przez lata przedwojenne, wojenne i powojenne. Lwów opuścił w 1946 roku. Po repatriacji działał na Śląsku, w tym jako kierownik katedr otolaryngologii w Zabrze i Katowicach. Ważnymi tematami jego działalności były: gruźlica górnych dróg oddechowych, rak krtani i przemysłowe uszkodzenie słuchu.

Według własnych słów autora: „Notatki z okupacji spisałem możliwie chronologicznie na podstawie swoich zapisków, posiadanych dokumentów, osobistych przeżyć i obserwacji lub relacji naocznych i wiarygodnych świadków.” Notatki prowadzone na bieżąco ukazują wiernie sytuację mieszkańców i instytucji miasta pod kolejnymi rządami Niemców, Ukraińców i Rosjan od września 1939 do czerwca 1946 roku.

Narracja obejmuje różne aspekty sytuacji miasta, mieszkańców, uchodźców, polskich i wrogich żołnierzy oraz osiedlanych w Lwowie Ukraińców i Rosjan. Uwzględnia liczne problemy codziennego bytu – zaopatrzenia w żywność, gaz i opał, komunikacji i handlu, biedy, wyprzedaży i zaboru mienia, zakwaterowań, eksmisji, presji politycznej (mitingi, zmiana obywatelstwa, akces do ZSSR), łapanek, wywózek, uwię-

zień, pojedynczych i masowych mordów czy egzekucji, walki z Kościołem, zachowań ludności napływowej. Dużo uwagi poświęca autor losom lwowskich Żydów oraz działalności okupacyjnych służb – Gestapo, NKWD i policji. W notatkach znajduje się wiele szczegółów o lwowskiej medycynie i służbie zdrowia. Szczegóły te dotyczą oddziałów szpitalnych a zwłaszcza klinik uniwersyteckich (otolaryngologii, chirurgii i neurologii), lekarzy i personelu pomocniczego, pomocy niesionej polskim żołnierzom i cywilom, a niekiedy i wrogom. Tragiczne było zaopatrzenie w narzędzia, leki i środki opatrunkowe. Zapiski podają wiele szczegółów osobowych, w tym obsady klinik oraz okupacyjnych uczelni „Staatliche Medizinisch-Naturwissenschaftliche Fachkurse” i „Lwivskij Derżawnij Institut Medycyny”.

Po z górą trzydziestu kilku latach autor zwiedza Lwów jako turysta. Jako przedwojenny lwowiak podzielam jego oceny i refleksje. Trafne i cenne są jego wrażenia ogólne o mieście i jego mieszkańcach oraz o historycznych ulicach, placach i zabytkowych kościołach, domach, pomnikach, parkach i o Cmentarzu Łyczakowskim, na którym spoczął mój ojciec – profesor UJK.

Ciekawą książkę zamykają: rozdział o życiu i działalności autora oraz dwa uzupełnienia. Pierwsze podaje skład personalny Kliniki Otolaryngologicznej z 1940 roku, drugie – wymienia profesorów i docentów uniwersyteckich z lat 1942-1944. Wśród nich znaleźli się moi znajomi lub-i nauczyciele, m.in. Tadeusz Baranowski, Franciszek Groër, Stanisław Laskownicki, Antoni Sabatowski, Zdzisław Steusing, Teofil Zalewski i Rudolf Weigl. Podane są również nazwiska wykładowców niemieckich i ukraińskich. Uwadze korektora uciekły istotne błędy nazwisk: Longchamps s. 48, w. 5 od góry (a nie Longschams), Laskownicki s.129, w.9 od dołu (a nie Laskowicki) i Sabatowski s. 129 r. 9 od dołu (a nie Sobotowski). Do poprawienia w następnym wydaniu, którego bardzo życzę! Strona edytorska korzystna, okładka wielobarwna, półsztywna, laminowana. Ilustracje (15) przedstawiają głównie budynki uniwersyteckie i szpitalne.

Monografię winni przeczytać przyszli i obecni lekarze, historycy, zwłaszcza medycyny, a także wszyscy zainteresowani dziejami i losami pięknego historycznego grodu nad Pełtwią.

Henryk Gaertner



Ryszard Wójcik: *Kapryśna gwiazda Rudolfa Weigla*. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2015, s. 296, ilustr., ISBN 978-83-7865-308-0

Dzieło składa się z przedmowy, dziesięciu rozdziałów i aneksu. Przedmowę napisała prof. Ewa Łojkowska, prezes Fundacji Profesora Waclawa Szybalskiego. Autorem rozdziałów jest Ryszard Wójcik, zaś artykułów aneksu: pierwszego Waclaw Szybalski, a drugiego – Stanisław Kosiedowski. Fundacja udzieliła poparcia i finansów potrzebnych dla powstania i wydania książki.

Książka zbiera wyniki przeszło czterdziestoletnich działań autora. Wiele szczegółów dostarczyły wspomnienia Wiktora, syna Weigla, i innych członków rodziny, współpracowników (m.in. Stefana Kryńskiego, Zbigniewa Stuchly, Henryka Mosinga), pracowników instytutu (jak Henryk Meisel z córką, Wacław Szybalski, Jan Reutt) i osób uratowanych przed kolejnymi okupantami. Autor wykorzystał też piśmiennictwo i materiały medialne, zwłaszcza prasę oraz Andrzeja Żuławskiego film „Trzecia część nocy” i książkę „W oku tygrysa”. Uzyskane informacje autor rozszerzył o przedstawienie swych interlokutorów i instytucji. Podkreślił też trudności z publikacją materiałów weiglowskich ze strony władz i edytorskich instytucji. Z tych względów autor nie mógł przedstawić wszystkich zebranych informacji. Być może stąd wynikło też nieomówienie działalności krakowskiego instytutu przeciwtyfusowego.

Weigl był wzorowym człowiekiem-humanistą, mimo swego pochodzenia polskim odważnym patriotą, pacyfistą, wielkim uczonym-odkrywcą, biologiem i medykiem. Całkowicie oddany swym badaniom, a mniej wykładom i publikowaniu, nie zabiegał o sławę i karierę, był mało komunikatywnym abstrakcjonistą w życiu codziennym. W sprawach organizacyjnych i ekonomicznych zapewniały mu rozwiązywanie spraw kolejne żony – Zofia i Anna. Miał duże zdolności manualne. Był spokojny, ciepły, pomocny radą, nie narzucający swego zdania młodszym pracownikom. Relaks przynosiły mu pobyty w małej wiosce huculskiej Iłemni, łucznictwo, fotografika, wędkarstwo i myślistwo.

Oczywiste jest poświęceniu znacznego miejsca durowi plamistemu, jego znaczeniu epidemiologicznemu, zasługom innych badaczy w poznaniu i odkryciu zarazka oraz pomysłowi i technice sporządzenia przez Weigla pierwszej skutecznej szczepionki. Dużo szczegółów dostarcza pierwszy artykuł aneksu – Wacława Szybalskiego po polsku i angielsku (“Zastosowanie wszy laboratoryjnych karmionych ludzką krwią do produkcji szczepionki Weigla przeciw tyfusowi plamistemu”). Szczepionka ratowała wielu Polaków, Niemców i Rosjan oraz mieszkańców innych krajów (Chiny, Etiopia). Była szczególnie ważna dla wojsk niemieckich i rosyjskich, a także na drogach konspiracji (bez „wsyp”!) dla więźniów obozów koncentracyjnych (Oświęcim, Majdanek, Pustków), jak również dla Żydów w gettach (Warszawa, Lwów) lub ukrywających się przed Niemcami. Książka podaje liczbę zaszczepionych „nielegalnie” na około 8 000. Zatrudnienie w instytucie, podlegającym naczelnemu dowództwu wojska niemieckiego, a i lęk okupanta przed tyfusem pozwoliły uratować wielu ludzi, w tym często wybitnych przedstawicieli nauk i sztuk. Różne są liczby uratowanych dzięki zatrudnieniu. Zamieszczony w książce spis pracowników (czy pełny?) tylko w okresie lipiec 1941 – lipiec 1943 obejmuje 606 osób. Weigl ratował również ludzi spoza instytutu (Stefania Skwarczyńska, Jan Reutt). Podobną jak Iwowski choć w mniejszym stopniu rolę pełniło zatrudnienie w krakowskim instytucie przeciwtyfusowym.

W kilku miejscach autor stanowczo odpiera przypuszczenia kolaboracji Weigla z okupantami – tendencyjne, niemerytoryczne lub nieuwzględniające warunków wojny i okupacji. Weigl odmówił przyjęcia statusu reichsdeutscha, co sugerował Himmler i Frank, jak również przeniesienia instytutu do Berlina i jego ewakuacji przed wkroczeniem Rosjan. Podobnie odrzucał propozycje przeniesienia do Charkowa ze strony Chruszczowa (w porozumieniu z Sierowem i Berią). Natomiast wygłosił odczyty w Moskwie, Leningradzie i Charkowie. Przeniesienie instytutu zapewniało jego

rozbudowę. Weigl jednak nie mógł pozostawić swej załogi na pastwę okupantów, jak również przerwać dostarczanie szczepionki polskim rodakom.

Weigl otrzymał wiele dowodów uznania, wspomnę tu jedynie papieskie: order św. Grzegorza i szambelanie. Niestety mimo trzech prób nie uzyskał nagrody Nobla wskutek braku właściwego poparcia polskich władz.

Bardzo cenna jest dokumentacja (czarnobiałych ilustracji jest 118 w tekście, a 18 na końcu książki). Spis osobowy ma 6 stron w dwu kolumnach. Szata edytorska bardzo korzystna zasługuje na uznanie. Lektura dzieła wzbudziła we mnie wiele wspomnień z kontaktów z Weiglem i jego środowiskiem, przypomniła też wiele postaci przyjaciół i znajomych. Na stronie 41 fotografia ukazuje mnie jako jednego z N.N. w gronie kolegów (drugi od lewej, czwartym jest Lesław Ogiński).

Książkę polecam przyszłym i obecnym pracownikom medycznym, zwłaszcza epidemiologom i lekarzom chorób zakaźnych, a także historykom medycyny oraz dziejów Polski i Lwowa. Styl i język narracji zapewniają poznanie książki również i innym czytelnikom.

Henryk Gaertner



Arthur Allen, *Fantastyczne laboratorium doktora Weigla. Lwowscy uczeni, tyfus i walka z Niemcami*. Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016, s. 344, ilustr., ISBN 978-83-8049-241-7

Wkrótce po recenzji książki Zbigniewa Wójcika „Kapryśna gwiazda Rudolfa Weigla” (Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2015) otrzymałem książkę Allena. Arthur Allen to wzięty dziennikarz i korespondent amerykańskich pism, zajmujący się szczególnie nauką i medycyną. Książka ukazała się w serii dwudziestu kilku monografii o wydarzeniach wojennych i obozach. Na uznanie zasługuje tłumaczenie Barbary Gadomskiej oryginału dzieła „The Fantastic Laboratory of Dr. Weigl. How Two Brave Scientists Battled Typhus and Sabotaged the Nazis”. Niezbyt zręczny tytuł miał chyba na celu uatrakcyjnienie książki dla publiczności.

Mimo tego tego samego tematu jego ujęcie i co idzie za tym narracja, nie są tożsame, co umożliwia poznanie treści obu dzieł. Książka Wójcika dotyczy głównie Weigla i sprawia wrażenie faktograficznego reportażu dziennikarskiego, zaś książka Allena ma dwu bohaterów Rudolfa Weigla i Ludwika Flecka, a charakter bardziej literacki i popularno-naukowy. Szerzej traktuje o środowiskach i działalności obu uczonych.

Lektura obu książek wzbudziła we mnie żywe wspomnienia. Od lat 1930-tych datuje się przyjaźń rodziny Weigłów z moją rodziną. W latach lwowskiej młodości, serdecznie zaprzyjaźniony z synem Weigla Wiktorem („Turkiem”) byłem bardzo często w zakładzie, przyzakładowym ogrodzie i w domu Weigłów, a także gościem

w Iłmnie i Krościenku. Weigl uwolnił mnie z zakopiańskiej katowni Gestapo i zapewnił mi zatrudnienie w krakowskim instytucie w charakterze laboranta, karmiciela wszy i „junaka” Baudienstu. Umożliwiło mi to studia medycyny na tajnym UJ.

Wiele miejsca poświęcono obu biologom-bakteriologom Weiglowi i Fleckowi (był też filozofem nauki). Przedstawiono ich rodowody, rodziny, charaktery, patriotyzm, działalność, osiągnięcia, współpracowników (w tym małżonki!), pracowników oraz sposoby odpoczynku i upodobania (hobby). Opisano dokładnie losy lwowskiego instytutu (chyba za mało o krakowskim), nie pominięto też „fili” w Auschwitz. Podkreślano zasługi świetnych współpracowników Weigla m.in. Henryka Mosinga, Stefana Kryńskiego, Jana Starzyka, Henryka Meisela, Zbigniewa Stuchlyego, Wacława Szybalskiego i jego ojca. Przypomniano też kontakty Weigla, m.in. z Filipem Pinkusem Eisenbergiem, Ludwikiem Hirszfoldem, Ludwikiem Rajchmanem, Odonem Bujwidem, Charlesem Nicollem i Heleną Sparrow. Bardzo negatywnie oceniono postawę Zdzisława Przybyłkiewicza. Z Niemców pozytywną opinię otrzymał m.in. Herman Eyer, niemiecki dyrektor krakowskiego instytutu. Szczegółowo przedstawiono nieludzką medycynę, drastyczne eksperymenty i działalność Erwina Dinga i Joachima Mrugovskiego.

Wiele czytamy o durze plamistym: jego historii, epidemiologii, badaczach, o pomyśle, wytwarzaniu i stosowaniu pierwszej skutecznej szczepionki. Stosowano ją przed wojną (m.in. huculszczyzna, Chiny, Etiopia) oraz w jej czasie (wrodzy żołnierze, cywile, Żydzi w gettach, więźniowie obozów koncentracyjnych). Dużo słów poświęcono antysemityzmowi i nieludzkim działaniom Niemców. Grała w nich rola tzw. geomedycyna, wiążąca dur z czynnikami rasy i kultury (stąd hasło „wszy, Żydzi, tyfus”). Weigl i jego instytut uratował wielu ludzi przed dudem, a także, co bardzo ważne, ocalił dużo osób młodych, wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki, niejednokrotnie też spoza instytutu. Umożliwiały to niezbędność Weigla dla produkcji szczepionki i jego postawa wobec okupantów.

Ciekawie jest opisana atmosfera Galicji i Lwowa, a także akcje przeciw profesorom wyższych uczelni oraz obozy w Buchenwaldzie i Auschwitz z prowadzonymi w nich „doświadczeniami medycznymi”.

Bardzo korzystna jest szata edytorska. Dzieło zawiera ponad 780 przypisów, 29 czarnobiałych ilustracji, 9 stron indeksu (w dwu kolumnach). Autor składa podziękowania: 6 „doradcom”, 17 „wspierającym” (w tym 3 instytucjom), 47 „archiwistom” i naukowcom oraz 13 innym osobom popierającym trud autora, który nauczył się polskiego języka.

Dzieło powinien przeczytać każdy zainteresowany niedawną historią, wojną i okupacją, dziejami Lwowa i losami medycyny.

Henryk Gaertner



Artur Dziak, *Zagrajcież mi, niechaj cofnie się świat*. Goldruk, Nowy Sącz 2015, s. 503, ilustr., ISBN 978-83-60900-74-1

Autor książki to wybitny i zasłużony ortopeda i traumatolog, uczeń profesorów Stefana Łukasika, Adama Grucy i Mariana Garlickiego. Kierował różnymi specjalistycznymi placówkami, m.in. przez wiele lat – Katedrą Ortopedii i Rehabilitacji Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Wydał wiele publikacji naukowych i popularno-naukowych oraz liczne książki, w tym podręczniki. Swym zdolnościami literackimi objawianych słowem i piśmem prof. Dziak zawdzięcza uznanie czytelników oraz przynależność do Unii Polskich Pisarzy Lekarzy i ZAIKSu. Profesor żywo interesował się też muzyką (w tym jazzem), sam grał na klarnecie.

Obecne dzieło jest drugim, poprawionym i poszerzonym wydaniem materiałów jubileuszu 80-lecia Profesora. Niektóre z tekstów były zamieszczane w PULSie – piśmie Izby Lekarskiej w Warszawie. Świetna szata edytorska jest zasługą wydawców: Goldruku (Wojciech Golachowski) i Medicina Sportiva – Practica (Wojciech Gawroński), który jest redaktorem całości książki i autorem do niej wprowadzenia.

Właściwa zawartość dzieła mieści się w 15 częściach o intrygujących tytułach: *W świecie babci Rozalii* (portret rodzinny), *Smaki wojny i smaki chleba*, *Szulki mej młodości*, *Anin moja miłość*, *Mój mentor wuj Leopold i inni mistrzowie*, *Po francusku i po rosyjsku*, *Studentem być*, *Szpital Przemienienia*, *Wyruszam na podbój świata*, *Szpital Dzieciątka Jezus*, *Moje różne wcielenia*, *To i owo – w kraju i zagranicą*, *Epizod libijski*, *Niech żyje sport i Na Bródnie*. Książka jest w dużej mierze autobiografią (choć nie sensu stricto). Jej treść dotyczy nie tylko samego autora, lecz również czterech pokoleń rodziny, przyjaciół i kolegów, mentorów i profesorów. Autor wspomina wydarzenia i sytuacje z czasów zaborów, lat przedwojennych, wojny i okupacji oraz PRLu. Swobodny styl narracji, ciekawe tematy, a także pewna autoironia i dawki celnego humoru zapewniają pożyteczną i miłą lekturę.

Poznanie treści ułatwiają: kredowy papier, czytelna, zróżnicowana krojem i formatem czcionka, dobra reprodukcja licznych (około 140! Małych, częściowo barwnych, ilustracji, barwna obwoluta ze zdjęciem i notą biograficzną autora). Książkę chroni twarda w kolorze niebieskim z tłoczonymi złotymi napisami.

Książkę wybitnego lekarza i humanisty należy polecić medykom – lekarzom i studentom, a także wszystkim innym, zainteresowanym opisanymi w dziele czasami i zdarzeniami.

Henryk Gaertner



Jadwiga Wysocka, Alicja Kocińska, *Rodzina Ludmiły Krakowieckiej. Rodzina Serca Miłości Ukrzyżowanej*, Poznań 2016, s. 160, ilustr., ISBN 978-83-913716-1-9

Postać profesor historii medycyny Ludmiły Krakowieckiej (1900-1971) spowita jest tajemnicą. Nietrudno znaleźć jej podłoże. W okresie peerelowskim, na który przypadała znaczna część jej życia, nie wolno było ujawniać zaangażowania w życie stowarzyszeń religijnych, ponieważ wszystkie zostały przez władze komunistyczne zdelegalizowane. Tymczasem Krakowiecka nie tylko należała do Rodziny Serca Miłości Ukrzyżowanej, ale też ją założyła. Dobrowolnie pozostawała w cieniu swego ojca, wszechstronnego lekarza i organizatora szkolnictwa wyższego, najbardziej znanego z dorobku w zakresie historii i filozofii medycyny prof. Adama Wrzoska. Jej dorobek naukowy jest jednak także godny uwagi. Ze szkoły średniej wyniosła dobrą znajomość języków klasycznych, dlatego specjalizowała się w badaniu renesansowej literatury medycznej, a jej największym osiągnięciem była monografia twórczości Macieja Miechowity.

Bogato ilustrowana książka autorstwa Jadwigi Wysockiej i Alicji Kocińskiej nie jest jednak poświęcona działalności naukowej Krakowieckiej, ale jej życiu rodzinnemu i religijnemu. Bogato ilustrowane, wydane w starannej szacie edytorskiej i oparte o – na ogół mało dostępne – źródła historyczne z archiwów zgromadzeń zakonnych, parafialnych, uniwersyteckich i prywatnych, wydawnictwo albumowe jest rezultatem żmudnej wyprawy w głąb czasu, najpierw śladami Jerzego Krakowieckiego, studenta medycyny, syna Ludmiły zamordowanego przez Niemców podczas Powstania Warszawskiego, potem jej samej oraz jej najbliższych krewnych. Autorki odnalazły nie tylko grób Jerzego, ale i mogiłę siostry bliźniaczki tytułowej bohaterki, która przedwcześnie urodzona, zmarła po kilkunastu dniach i została pochowana na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Mogiłka ocalała, bo w jej sąsiedztwie rośnie zabytkowe drzewo, objęte ochroną prawną. Z małych strzępów, z archiwaliów, wspomnień i fotografii, powstał pasjonujący obraz życia Uczonej o dobrze wykształconej wrażliwości moralnej, bardzo skromnej, a w trudnych czasach komunizmu zachowującej niezależność ducha. Nie miała łatwo. Jej wniosek profesorski zyskał pozytywne recenzje, jednak zostały one gdzieś zablokowane, uniemożliwiając sfinalizowanie procedury. Formalnie była docentem, faktycznie przysługiwał jej tytuł naukowy profesora. W 1970 r. została skierowana na emeryturę, chociaż zgodnie z ówczesnymi przepisami powinna kontynuować pracę zawodową do końca roku akademickiego 1970/1971. Dalsze lata zamierzała wykorzystać na dokończenie rozpoczętych prac naukowych. Martwiła się o to, kto będzie kultywować dziedzictwo jej ojca, prof. Adama Wrzoska, kto przekaże studentom medycyny jego patriotyzm i umiłowanie prawdy. Zmarła kilka tygodni później w wyniku powikłań pogrypowych.

W krajobrazie literatury biograficznej poświęconej uczonym polskim jest to dzieło niezwykle z paru powodów. Po pierwsze, książka dowodzi prawa uczonego do światopoglądu religijnego, co nie dla wszystkich jest oczywiste. Portret intelektualistki prowadzącej głębokie życie religijne wszakże podważa neomarksistowski pogląd o konflikcie między nauką a wiarą. Po drugie, dzieło jest niezwykle starannie wydane, można powiedzieć – ponadstandardowo. Wreszcie, rzadkością są książki o życiu prywatnym i duchowości uczonych, a ta jest właśnie taką. Dodatkowy atut monografii to dostar-

czenie wielu nieznanych szczegółów o życiu Adama Wrzoska. Książka nie jest łatwo dostępna. Można ją nabyć tylko za pośrednictwem strony internetowej (www.rsmu.pl).
A.M.



Zbigniew Pawłowski, *Moje dziewięćdziesiąt lat na kilkuset stronach*. Wydawnictwo Kontekst, Poznań 2016, s. 324, ilustr., ISBN 978-83-65275-08-0

Autobiografia prof. Zbigniewa Pawłowskiego jest ostatnią częścią wielkiej sagi o jego rodzinie. A była to rodzina niezwykle nie tylko z racji lwowskich korzeni i zamowienia w Wielkopolsce, ale także z powodu losów ojca autora, prof. Stanisława Pawłowskiego, w okresie międzywojennym Rektora Uniwersytetu Poznańskiego, znanego z napisania pierwszego podręcznika geografii Polski. Po wybuchu II wojny światowej Niemcy aresztowali Stanisława Pawłowskiego i w odwecie za wykazanie praw Polaków do Ziemi Zachodnich zamordowali w Forcie VII w Poznaniu. Planowali wymordowanie całej rodziny, z trójki rodzeństwa ocalał jedynie Zbigniew, ukrywający się podczas okupacji razem z matką. Wiele lat później zatroszczył się o upamiętnienie kolejno: ojca, matki, siostry, brata, stryjów Franciszka i Feliksa, Watulewiczów – antenatów rodu w ośmiu książkach.

Kiedy czas opowiedział o sobie, napisał obszerną pracę, w której wyodrębnił osiem rozdziałów: Pierwszy poświęcony dzieciństwu, drugi o życiu rodziny podczas II wojny światowej, trzeci o studiach i praktykach studenckich w latach 1945-1951, czwarty o przygotowaniu do zawodu w latach 1951-1970, piąty o Klinice Chorób Pasożytniczych i Tropikalnych, a kolejne o: pracy w Genewie w charakterze eksperta WHO, założeniu w 1992 r. Fundacji Pomocy Humanitarnej Redemptoris Missio i innych pasjach czasu emerytury oraz o rodzinie i przyjaciółach. Podobno zwlekał z oddaniem wspomnień z całego życia do druku w przekonaniu, że nie zawsze był wystarczająco dyskretny. Oczekujący sensacji czytelnik może być jednak rozczarowany. Wydane w formacie A4 i na 324 stronach dzieło jest wprawdzie bardzo obszerne, ale nie dzięki anegdotom i ploteczkom, ale szczegółowym opisom detali pracy naukowej (w tym współpracy z Rudolfem Weiglem w jego poznańskim okresie), pobytu w Genewie i na stażach w egzotycznych zakątkach świata, a ponadto dzięki bardzo licznym fotografiom dokumentującym życie rodzinne, towarzyskie oraz zawodowe.

Dla osób zainteresowanych historią parazytologii ciekawe będą informacje o zwalczaniu – nie tylko w Polsce – *Taenia solium*, wągryzcy i bąblowicy. Książka będzie ciekawą lekturą dla osób związanych z poznańskim środowiskiem lekarskim oraz ze środowiskiem misjonarzy.

A.M.



Wanda Kocięcka, *Medycyna, nauka i czas nadchodzącej wolności. Dokument i kalendarium 1954-2000*. Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2016, s. 206, ilustr., ISBN 978-83-7654-386-4

W tym samym roku poznańskie nauki o chorobach tropikalnych wraz z parazytologią doczekały się jeszcze jednej ważnej pozycji literaturowej. Ma zupełnie inny charakter. Jest sporządzonym z pewnego dystansu, pewnie niełatwego, gdy pisze się głównie o własnym życiu, opracowaniem historii Kliniki Chorób Pasożytniczych i Tropikalnych Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu w latach 1962-2000. Autorka, prof. Wanda Kocięcka, urodziła się na Wileńszczyźnie. Przeżyła zesłanie wraz z rodziną na Syberię, a po II wojnie światowej została przesiedlona na tzw. Ziemię Odzyskane. Po ukończeniu medycyny w Poznaniu, tu podjęła pracę i uzyskała specjalizację w zakresie chorób zakaźnych. W latach 1979-1987 i 1996-2000 kierowała wspomnianą kliniką. Znana jest z talentów literackich. Jej pierwsza książka wspomnieniowa, „Oddajcie mi Świętego Mikołaja! Wspomnienia z dzieciństwa na Kresach Wschodnich” doczekała się pięciu wydań. Druga, „Spacer z cieniami, czyli historia bez zakończenia”, została wydana w 2005 r. Ostatnią częścią trylogii wspomnieniowej jest opisywana praca. Autorka szczegółowo przedstawiła etapy swej kariery naukowej, pracę naukowo-badawczą oraz współpracę międzynarodową, a do wspomnień dołączyła wykaz swoich publikacji naukowych oraz towarzystw naukowych, z którymi była i jest związana.

O atrakcyjności czytelniczej książki decydują zrećnie wplątane uwagi o ciekawych postaciach, które autorka знаła lub które uważała za ważne. Zaliczali się do nich m.in. Marian Zahradnik, lekarz pochodzący ze znanej rodziny lwowskiej, który po przesiedleniu kierował oddziałem chorób zakaźnych Szpitala Miejskiego im. Józefa Strusia w Poznaniu, oraz Kazimiera Hłakowiczówna, poznańska poetka, która przed laty była sekretarką Józefa Piłsudskiego, tragicznie zamordowany Grzegorz Przymyk oraz święty Jan Paweł II, wspominany nie tylko z powodu pielgrzymek do Polski. Literacki styl, wpisywanie swego życia w szerokie ramy przemian społecznych i politycznych w Polsce, a działalności naukowej w rozwój wiedzy o chorobach tropikalnych i pasożytniczych – to największe atuty tej napisanej lekkim piórem książki.

A.M.



Ryszard Chrzanowski (Cranovsky), „Natchnieni”. Bohaterowie – Mistrzowie – Muzycy. Medycyna Praktyczna, Kraków 2016, s. 210, ilustr., ISBN 978-3-033-05842-2

Lekarze często wykazują zainteresowania, a nieraz i cenne osiągnięcia, literackie. Jedni łączą działalność medyczną i literacką, drudzy wybierają jedną z obu dziedzin (np. Tadeusz Boy-Żeleński), wreszcie inni wykorzystują na działalność literacką okres po zakończeniu pracy lekarskiej. Do nich należy prof. Ryszard Chrzanowski, który

przez wiele lat działał jako neuroradiolog w krakowskiej Klinice Neuropsychiatrycznej, a następnie latami pracował w klinikach uniwersyteckich Szwajcarii. W 2013 roku ukazała się w tym samym wydawnictwie jego obszerna książka „Wędrowki pod znakiem Skorpiona. Doświadczenia i dylematy lekarza” (s. 700), omawiająca różne aspekty leczenia na tle elementów etyki i filozofii medycyny. Uzupełnieniem tej książki stał się zbiór krótkich utworów „Notatnik sceptyka” (Sowadruk Warszawa 2014). W bieżącym, 2016 roku, Stowarzyszenie Absolwentów Wydziałów Medycznych UJ wydało książeczkę „Prof. dr hab. Ryszard Chrzanowski”, która z literackim zacięciem przedstawia wspomnienia z młodości, studiów i podyplomowej pracy.

Obecna książka jest zadedykowana 150-leciu Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego i 70-leciu Kliniki Neurochirurgii. Ma charakter głównie autobiograficzny. Składa się z 11 esejów, literacko potraktowanych, chronologicznie ułożonych obrazów z osobistego i zawodowego życia autora. Z czasów dzieciństwa pochodzi opis profetycznych wizji gorączkującego chłopca. Z okresu okupacji dwa eseje: o patriotyzmie i bohaterstwie organizatorów oraz wykładowców tajnego nauczania i Armii Krajowej, a także o losach „Ignacego”, zwłaszcza w Auschwitz. Ocalał on dzięki pomocy lekarza, przyszłego profesora Władysława Fejbla. Esej „Eugeniusz” przedstawia obszernie losy i działalność Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Esej „Rzeźbiarze” omawia pierwsze kontakty autora z medycyną, studia, staże i praktyki, perypetie z zatrudnieniem („przydziały pracy”), stypendium i pracę w klinice ze specjalnością e neuroradiologii. Za swych mistrzów autor uznaje profesorów Adama Kunickiego i Stanisławę Spettową oraz Augusta Wackenheima ze Strasburga. Rozdział „Piotr” traktuje o współpracy z prof. Piotrem Huberem z Berna i jego perypetiach z boreliozą. Natomiast „Leopold” kreśli losy kolegi – doktoranta walczącego z alkoholizmem. Następny esej opisuje przebieg stypendium w Houston, dzięki współpracy z profesorami: Felixem Gutzwillerem, Stanleyem Reiserem i Joelem Noblem. Zdobytą wiedzę wykorzystuje do dalszej działalności w Szwajcarii, Czechosłowacji, a szczególnie w Polsce. Osobny esej jest poświęcony neurochirurgowi Mahmutowi Gazi Yasargilowi z Zurychu i współpracy z nim. Przedostatni esej omawia lekarskie błędy na kilku przykładach, domaga się przejrzystości i zasad zachowania się wobec poszkodowanego po doznaniu przezeń szkody.

Miłą niespodzianką jest duży ostatni rozdział „Muzyka, muzyczka, śpiew...”, dowodzący zainteresowań i wysokiej kultury muzycznej autora. Wspomina o własnych próbach nauki gry na instrumentach, które przekreśliły wojna, studia i praca. Przypomina za to postacie i występy wielkich polskich i zagranicznych kompozytorów, wykonawców i dyrygentów.

Trudno objąć recenzją liczne osoby, uczelnie, instytuty, towarzystwa, muzyków i dzieła muzyczne oraz ich losy i osiągnięcia omawiane w książce. Bardzo korzystna jest szata edytorska. Świetny styl, czytelna czcionka, kredowy papier, 36 ilustracji (połowa barwnych). Twarda okładka, laminowana, na froncie fotografia posązku z krakowskiego placu Mariackiego, a z tyłu ze słowem od autora.

Książkę polecam medykom, zwłaszcza neurologom, radiologom i historykom oraz lekarzom-pisarzom i muzykom.

Henryk Gaertner



Małgorzata Juda-Mieloch, Antoni Sukiennicki, *Złoty jubileusz ostrowskiego szpitala 1966-2016*. Republika Ostrowska, Ostrów 2016, s. 124, ilustr., ISBN 978-83-64715-24-2

Szpital przy ul. Limanowskiego w Ostrowie Wielkopolskim doczekał się monografii swych pięćdziesięcioletnich dziejów. Książkę została napisana przez przedstawicieli różnych zawodów i pokoleń. Znany z zamiłowania do historii medycyny dr Antoni Sukiennicki uzyskał dyplom lekarza w 1957 r., a ze szpitalnictwem ostrowskim jest związany od 1961 r. Od 1969 r. pracował na oddziale chirurgii dziecięcej, a w latach 1994-2001 był jego ordynatorem. W Ostrowie Wielkopolskim znane są jego społecznikowskie pasje, a historykom medycyny jego trzykrotnie wydana drukiem dysertacja doktorska o rozwoju szpitalnictwa w tym mieście w drugiej połowie XX w. Małgorzata Juda-Mieloch pochodzi z rodziny lekarskiej i reprezentuje znacznie młodszą generację. Jest polonistką, autorką kilku książek, a w charakterze redaktorki i korektorki współpracowniczką różnych wydawnictw.

Ich wspólne dzieło składa się z pięciu rozdziałów i kalendarium ważniejszych wydarzeń. Przedstawiono w nim kościelne i inne tradycje szpitalnictwa w Ostrowie Wielkopolskim, starania o nową siedzibę dla Szpitala Miejskiego, jego organizację i reorganizację oraz stan obecny, a także dynamikę rozwoju w ocenie starostów i kolejnych dyrektorów w latach 1999-2016. Warto przypomnieć, że dwóch z czterech dyrektorów szpitala w tym okresie przygotowało rozprawy doktorskie z historii medycyny; to dr Henryk Siciński (dyrektor w latach 1991-1996) i dr Michał Pabiszczak (dyrektor szpitala w latach 1988-1991 i 1996-1999). W książce znajduje się wiele fotografii mających wartość dokumentalną. Szczególną wartość ma rozdział ukazujący stan obecny, w którym wyliczono oddziały, ich personel lekarski i pielęgniarski, liczbę łóżek, zakres działalności i zawodowe marzenia ordynatorów.

Monografia została wydana w ramach obchodów pięćdziesięciolecia szpitala. Godną podziwu jest troska Starostwa Powiatowego w Ostrowie Wielkopolskim i lekarzy ostrowskich o zachowywanie pamięci historyczno-medycznej.

A.M.



Krzysztof Miklaszewski, *Nowohuckie zapiski córki Eskulapa*. Waldemar Hładki, Krzysztof Miklaszewski, *Wieczór pamięci doc. dr med. Jadwigi Miklaszewskiej*. Unia Polskich Pisarzy Lekarzy, Kraków 2016

Jadwiga Miklaszewska była wybitną lekarką, świetnie znaną w krakowskim środowisku medycznym i literackim. Jej działalność lekarska toczyła się kolejno w Szpitalu św. Łazarza, III Klinice Chorób Wewnętrznych AM/UJ i Szp[italu] im. Stefana Żeromskiego w Krakowie – Nowej Hucie, którego była współtwórczynią. Przez ponad 40 lat cieszyłem się bliskimi kontaktami z „Jagą” i Jej przyjaźnią.

Pierwsza pozycja to widziane okiem lekarza, niepozbowione humoru, literackie obrazy z pierwszych lat Nowej Huty i jej pierwszego szpitala. Drugi zeszyt zawiera program wieczoru, 18 X 2016 roku w Izbie Lekarskiej, którego gospodarzami byli: prof. Waldemar Hładki, prezes Unii Polskich Pisarzy Lekarzy i syn Jagi, Krzysztof Miklaszewski – pisarz, krytyk sztuki, reżyser filmowy. Jego autorstwa był wprowadzający referat „Matka w oczach syna”. O działalności medycznej mówili profesorowie: Jacek Dubiel i Aleksander Skotnicki, o literackiej – profesorowie Bolesław Faron i Wojciech Ligęza. Aktorzy, Anna Lenczewska i Zbigniew Kozłowski, przedstawili wybrane opowiadania Miklaszewskiej. Wieczorowi towarzyszyła też muzyka: Waldemar Hładki – gitara, Jakub Korpasiński, Krzysztof Madyda, Konrad Miklaszewski (prawnuk) – trio akordeonowe oraz Małgorzata Kosmaczewska (wnuczka) – skrzypce i Ewa Kamińska – fortepian.

Oba zeszyty mają piękną szatę edytorską, są ozdobione portretowym rysunkiem głowy Miklaszewskiej.

Obie publikacje rocznicowe, ich forma i treść, mogą być wzorem obchodów godnych pamięci ludzi naszej medycyny.

Henryk Gaertner